

## HARMONIA REFLEKSJI I ŻYCIA

W chrześcijańskim świadectwie prawdy jako jedno z centralnych zagadnień pojawia się problem korespondencji między prawdą żmudnych badań naukowych a prawdą życia skierowanego w stronę ideałów uosobionych w Jezusie Chrystusie. Spójne zespolenie tych dwóch dziedzin może prowadzić do urzekającej syntezy, w której refleksja i czyn ujawniają wielką harmonię ludzkiego bytu. Na progu moich studiów mogłem doświadczyć oddziaływania tej harmonii przez kontakt z osobowością ks. prof. Kazimierza Kłósaka. Jego asceza badawcza, całkowity brak zatroskania o sprawy materialne, poświęcenie dla środowisk akademickich, w których pracował, wprowadzały w rzeczywistość szarego studenckiego dnia te wartości, które ongiś łączono z oddziaływaniem postawy Mistrza. Przyjaciele starsi o jedną generację jako przykład tej postawy wymieniali ks. prof. Konstantego Michalskiego, przywołując na pamięć zarówno wielką erudycję tego słynnego humanisty, jak i prostotę jego stylu wyrażanego w kapłańskiej postudze wobec mieszkańców podkrakowskich wiosek w okresie zawieruchy II wojny światowej.

Na szlaku biskupiej posługi miałem szczęście odnaleźć oznaki tego samego stylu w etosie człowieka nauki realizowanym w życiu ks. prof. Bolesława Kumora. W akademickiej perspektywie trudno nie zauważyć, iż jego imponujący dorobek naukowy wymaga konsekwentnej, mrówczej pracy. Sama lektura kolejnych tomów monumentalnej *Historii Kościoła* daje wymowne świadectwo wysiłku, jaki wiązał się z dotarciem do archiwów, odnalezieniem trudno dostępnych źródeł, uwzględnieniem tak odległych od siebie problemów, środowisk i epok. W dorobku tym znalazły się problematyka organizacji Kościoła na przestrzeni wieków i wnikliwe badania dotyczące kresów wschodnich, historia Polonii w Stanach Zjednoczonych oraz szczegółowe opracowania historii diecezji tarnowskiej i archidiecezji krakowskiej. Do tego trzeba dołączyć jeszcze czasochłonne zajęcia dydaktyczne, prowadzone systematycznie w trzech różnych ośrodkach. Jubilat prowadzi je z gestem serca tak szczodrym, że nawet jeśli plan zajęć nie przewiduje w danym okresie wykładów, Ksiądz Profesor przyjeżdża mimo to na spotkanie ze swymi seminarzystami, aby mogli podsumować swój wakacyjny dorobek i zaplanować pracę na najbliższy czas. Do tego dochodzą wyjazdy do niemal wszystkich ważniejszych ośrodków badawczych w Polsce. Ksiądz Profesor jest tam chętnie zapraszany jako kompetentny i odpowiedzialny recenzent, który zawsze dotrzymuje ustalonych terminów, w ocenach zaś potrafi obiektywnie wyważyć zalety i wady recenzowanej pracy.

Imponujący dorobek naukowo-dydaktyczny stał się możliwy dzięki bezwzględnej samodyscyplinie i konsekwentnemu rezygnowaniu z tych wartości, które nie należą do istoty życia Prawdą. Konstytuują one nieczęsto spotykany horyzont aksjologiczny, w którym oryginalny wariant swoistej ascezy prowadzi do postawy badacza-abnegata. Składnikami tej ascezy pozostają nie tylko godziny nocnego ślęczenia nad tekstem, lecz również niedogodności związane z koniecznością przejazdów między Lublinem, Krakowem i Tarnowem. Do tego należy dodać jeszcze okresowe wyjazdy z pomocą duszpasterską na Ukrainę. Wspominam jedną z inauguracji roku w Instytucie Teologicznym w Tarnowie, kiedy to w gronie koncelebrujących kapłanów zauważyłem charakterystyczną sylwetkę Księdza Profesora. Zauważyłem jednak również, że gdy inni po liturgii udawali się na wspólny posiłek, on sam pośpieszył w stronę dworca autobusowego, aby jak najszybciej wrócić do prac czekających na sfinalizowanie...

Innym ważnym rysem tej osobowości pozostaje zespolenie funkcji profesora z postawą kapłana. Dzięki temu z pracy badawczej znika *splendid isolation*, o którym marzy tak wielu ludzi nauki, w samo zaś serce badań zostaje wprowadzony ważny rys posługi duszpasterskiej. Patrzyłem z bliska na jej przejawy, odwiedzając rodzinną miejscowość Księdza Profesora – Niskową. Przyjeżdżając do swoich bliskich na okres świąteczny, ks. prof. Kumor sprawuje dla nich codziennie Eucharystię oraz głosi homilie, stanowiące rozwinięcie głównych prawd wiary. Słuchacze, uczestniczący w tych Mszach św. często razem z rodzinami, wpatrzeni w swojego rodaka chłoną jego słowa. Kiedy patrzyłem na ich przejęte twarze i wsłuchiwałem się w gromki śpiew, noszący ślady folkloru z okolic Beskidu Sądeckiego, odczytywałem w tej wspólnotce modlitwy ślady duchowej solidarności, której fundamentem pozostaje prosta wiara ludu połączona z profesorskim świadectwem prawdy. Powracały w mej pamięci wspomnienia o ks. prof. Konstantym Michalskim, gdy dostrzegałem, że ks. prof. Kumor potrafi w podobnym stylu przekraczać granice środowisk i kultur, aby uniwersalną prawdę Ewangelii wyrazić w prostym języku, zrozumiałym dla mieszkańca podsądeckiej wioski.

Dla pełni obrazu trzeba jeszcze dodać, iż zarówno stylowy kościół w Niskowej, jak i kilka innych obiektów sakralnych i charytatywnych wzniesiono dzięki funduszom pochodzącym z ofiar Księdza Profesora. Pochodziły one często od ofiarodawców zagranicznych oraz z oszczędności uzyskanych podczas wakacyjnych zastępstw w USA czy w Niemczech. Wyjazdy te znowu łączyły w sobie duszpasterskie utrudzenie z programem badawczym, w którym można było zdobyć amerykańskie źródła czy dotrzeć do niemieckich archiwów. Znamiennym rysem stylu tych wyjazdów było to, że towarzyszące im osiągnięcia zostały włączone w służbę innym. Naturalna byłaby reakcja, w której fundusze zaoszczędzone podczas wyjazdów poświęcono by na ułatwienie warunków pracy naukowej czy zorganizowanie wypoczynku. Tymczasem trafiały

one do sióstr prowadzących przedszkole, ubogich alumnów seminarium, wielu innych ośrodków, które funkcjonują dzięki dyskretnemu wsparciu osób o wrażliwym sercu.

Ta postawa solidarności z potrzebującymi nie ogranicza się bynajmniej tylko do potrzeb materialnych. Wielokrotnie w rozmowach z Księdzem Profesorem odkrywałem w jego dyskretnych komentarzach postawę szacunku dla starszych samotnych kapłanów, psychologicznego wczucia się w ich sytuację, dowartościowania elementu afirmacji ze strony środowiska. W tych prozaicznych gestach ujawnia się znowu osobowość ukierunkowana w stronę innych i żyjąca ich troskami.

Zarówno żarliwość badacza, jak i poświęcenie w Bożej sprawie, wyrażane choćby w dyżurach w konfesjonale w kościele akademickim, wskazują na ukryty głębszy rys osobowości. Można by go określić skrótowym mianem: „umiłowanie Kościoła” Na cechę tę zwraca uwagę Ojciec Święty w swym liście z 14 marca 1995 r. skierowanym do Jubilata z racji 70-lecia jego urodzin. Czytamy tam m.in.: „W dorobku naukowym Księdza Profesora uderza nie tylko solidność warsztatu naukowego historyka i niezwykła pracowitość owocująca wielką liczbą publikacji oraz prowadzonych magisteriów, licencjatów i przewodów doktorskich, ale nade wszystko dogłębne umiłowanie Kościoła. Swoje powołanie jako uczonego – historyka pojmuje Ksiądz Profesor jako służbę Kościołowi [...] Pamiętam doskonale początki współpracy [Księdza Profesora z Wydziałem Historii Kościoła PAT – J. Ż.] z czasów, gdy byłem Arcybiskupem Krakowskim, a dzisiaj pragnę wyrazić za nią szczególne podziękowanie”<sup>\*</sup> Symbolicznym znakiem tej więzi z Ojcem Świętym i społecznością Kościoła pozostaje godność honorowego prałata papieskiego, przyznana ks. prof. Kumorowi 8 sierpnia 1994 r.

Podjmując kwestię ewangelizacji w środowisku akademickim, w wydanym w 1994 r. dokumencie *Obecność Kościoła w uniwersytecie i kulturze akademickiej* Stolica Apostolska podkreśla potrzebę wielkiej syntezy egzystencjalnej, w której zespolone zostanie osobiste świadectwo życia i naukowe studium prawdy. Synteza ta uzyskuje wymiar apostolski, kiedy „w sercu społeczności akademickiej wiara staje się promieniującym źródłem zarówno nowego życia, jak i prawdziwie chrześcijańskiej kultury” Dziękuję Bogu za postać tej syntezy realizowanej w życiu i refleksji ks. prof. Kumora. Redakcji „Roczników Teologicznych” pragnę zaś wyrazić głębokie uznanie za opracowanie numeru, który przybliży sylwetkę duchową Jubilata.

*Józef Życiński*  
*Biskup Tarnowski*